ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 42. 13. Kwietnia 1819.

Allegro.

(z *Dziennika Wileńskiego.*)

Precz smutku! maro obrzydła,
Z czarney Połnocy i Piekła zrodzona,
W stygiyskich głębiach rzucona,
Między ciężkie wzdychania, ięki, i straszydła,
Precz z tąd w naydziksze skały!
Gdzie mrok zawistne skrzydła rozciąga ospały,
Gdzie grobowy puhacza głos powietrze miesza,
Tam w hebanowym cieniu, co się na skał śronach,
Jak twóy włos zieżonych, wiesza,
W nocy wieczystéy leż w nieznanych stronach.
A ty witay Nymfo ładna,
Wesołości sercowładna,
Tak śmiertelny wżywa ciebie,
Eufrozyną zwana w niebie
Piękna Wenus wina Bogu
W iednym dała cię połogu
Z dwiema siostry Gracyiami,
Przecudnemi niebiankami.
Jeśli, iak wieszcz głosi godny,
Nie syn wiosny, wiatr łagodny,
Zefir spotkał ranną Zorzę,
I w maiowéy graiąc porze,
Na posłaniach kwiatem krytych,
W różach młodych, rosą zmytych,
Stworzył cię, córę nadobną,
Taką lekką, tak podobną.
Przybądź Nymfo a wiedź społy,
Cały orszak twóy wżsoły:
Młodość, dowcip, i chychotki,
Zalecanki, figle, psotki,
Mrngania, słodkie skinienia,
I ten urok przymilenia,
Co na Heby ustach żyie,
W dołeczkach się iagod kryie,
I płoszące smutek żarty,
I głośny śmiech w boki wparty.
Zstąp, iak zwykłaś, tańcząc w drodze,
Na powiewnéy chybkiéy nodze,
W prawéy dłoni wiodąc błogą
Gór nymfeczkę, wolność drogą.
A ieślim ku czci twéy zdolny,
W uciechach mych nieswawolny,
Day mi, bóstwo nayłaskawsze,
Abym z wami żyć mógł zawsze,
Słuchać skowronka, gdy rano
Budzi ze snu noc zaspaną,
Na podniebnéy kwiląc straże,
Nim się blady świt pokaże;
Widzieć, iak iaskółka wstaie,
Dzień dobry mi w oknie daie
Z gęstych krzaków, buynych sadów,
I żenionych winogradów.
Aż powtórzonemi wrzaski,
Kogut mgliste spędza brzaski,
I do przepłotów, przy gumnie,
Prowadzi swe żony dumnie.
Lubię często, gdy z ogary
Budzi trąba ranek szary,
Brźmi głos po górach, po lasach,
W odbitych stokroć hałasach.

Czasem błądzę na przemiany
Między wzgórki, między łany,
Wprost naprzeciw bramie wschodu,
Skąd otwiera kres pochodu
Słońce w ogniach, w mgłach, dostoyne,
W koło chmury złotostroyne;
Tu oracza słyszę w dole,
Gwiżdżąc kraie czarne pole:
Tu mleczarki wdzięcznogłose:
Owdzie kosarz ostrzy kosę:
A tak pasterz w lubéy parze
Gra pasterce na fuiarze.

Ach! nowe w koło roskosze,
Gdziekolwiek oczy przenoszę:
Ruse pola i manowce
Skubią snuiące się owce,
Tu nagą pierś wznoszą góry,
Gdzie zdrożone leżą chmury:

Brzyne kwieciem tkane smugi,
Głośne zdroie, pełne strugi,
A tu z czarnych gaiów gmachy
Wyniosłemi błyszczą dachy:
Gdzie może twarz iaka miła
Urzeka serc siła, siła!

Tam między dwa stare dęby
Dymne z chaty płyną kłęby,
Dameta i Miłko żwawy
Do południéy siedli strawy:
Stawi obiad sprawna Jola
Z ziół i innych darów pola;
I wylata prędko z chatki
Snopy wiązać do sąsiadki:
Lub kiedy żąć ieszcze rano,
Do stogów na suche siano.

Często święty dzień beztroski
Odleglęysze zbierze wioski:
Dzwon gomoui, a śród sioła,
Skrzypiąc od ucha rzempoła,
Wabi dziewki i młodziauy
Do tańca, w cień szachowany.
Cała wieś pod niebem gwarzy:
Skaczą młodzi, huczą starzy:
Aż dzień zapada leniwo,
Jęczmienne się toczy piwo:
Przy niém ten i ów wymienia
Dziwne we wsi swey ziawienia:
Tey małdrzyki zmora ziada:
Widziała ią: ach szkarada!
A ten w nocy spotkał ducha,
Z latarenką idzie, dmucha,
Czarnym cepem zboże młóci:
Całą noc się w gumnie poci;
Pracuie na mleka dzbanek;
A co przez noc, aż pod ranek,
Bies namłóci w pocie czoła,
Dziesięć młochów to nie zdoła:
Na ziemię się tedy ciska,
Rozciąga się wzdłuż ogniska,
I parzy widmo ponure
Zieżoną swą wilczą skórę:
Kur zapieie, on ucieka,
Wyiadłszy wprzód garnek mleka.
Takie sobie prawią dzieie,
Aż wzrok im niezuacznie mdleie:
Rozchodzą się do swych wczasów,
Kołysani szeptem lasów.

Czy w budowne póydę grody,
Widzę, śpieszy tłum w zawody,
Tu iunaków orszak zbroyny
W pokoiu ma pozor woyny;
A do koła piękne oczy
Obudzaią duch ochoczy:
Co z nich pragnie brać nagrody
Dowcipu, męstwa, urody;
Wydaią wyrok kobiety,
Wyrok nawyższéy zalety:
Tu hymen wdział szatę krasną,
I z pochodnią idzie iasną,
Za nim uczty i szermierstwa,
I gry dawnego rycerstwa;
Co ie marzą dotąd ieszcze
Nad zdroiami młodzi wieszcze.
Czy zwabi teatr ozdobny:
Wystąpi komik sposobny,
Albo Szekspir żal móy drażni,
Ten dziki syn wyobraźni.

Wesołości! przed strapieniem
Otocz mnie Lydyyskiém pieniem
Żeniąc z niém wiersz nieśmiertelny;
Których urok tak iest dzielny,
Głos przez tak giętkie koleie
W smutną duszę słodycz leie,
Pełen mowuéy swéy potęgi
Stopionemi bieży kręgi,
I wiiąc się w mnogie koła,
Harmonii ducha woła;
Ze sam Orféy głowę wzmoże
Ze snów złotych, gdzie go łoże,
I kwieciste trzyma błonie,
I tę lutnią porwie w dłonie,
Którą błagał pod ziem dziki
O wrócenie Eurydyki.

Ach! daszli mi łask tych użyć?
Wiek móy, Nymfo! chcę ci służyć.

Leon Borowski.

Posiedzenie Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Krakowskim odbyte dnia 15go Lutego 1819.

(Dokończenie.)

Kollega Jan Nowicki, wykładał w rozprawie swoiéy nadużycia nauk przez Sofistyczność, Szkolarstwo i Pedantyzm. Powodowany uwagami nad nietrafném dotąd stosowaniem Pedantyzmu w celu zwrócenia wyobrażeń, iakie o téy przywarze umysłowéy mieć należy, określił znaczenie tego słowa, i usiłował wskazać epokę iego ziawienia się, a postrzegłszy iego źródło, wypływaiące z dawnéy Sofistyczności i Szkolności, wywodził, na iakie rozum ludzki natrafił trudności w rozwiązaniu się przez tak mylne stosunki, okazuiąc, iż dzisieysze upowszechnienie nauk winniśmy rozsądkowi, i dobremu smakowi, a wy-

stawiaiąc obraz prawodawczego Mędrca i Pedanta, przedzielił odgraniczaiącą linią te dwie istoty, które w ścisłéy dotąd, pedług mniemania wielu osób, zostaią styczności.

Kollega Ignacy Mieroszewski; odczytał Nekrolog X. Onufrego Kopczyńskiego, w którym przebiegłszy celnieysze epoki tego uczonego Męża. wymieniwszy dzieła, któremi pamięć swoię unieśmiertelnił; i zasługę rodaka w prawdziwém wykazał świetle, i stosownie do zamierzonego sobie celu, konieczną potrzebę zamiłowania oyczystych rzeczy d wodził.

Kollega Józef Markowski, czytał rozprawę o rozbiorze wód mineralnych, w któréy opisawszy naprzód sposób analizowania Bergmana dotychczas używany, i wytknąwszy iego wady, przystąpił do nowego sposobu wynalezionego przez P. John Murlay, Członka Towarzystwa Edimburskiego, który w całéy obszerności wyłożył, a przykładami obiaśnić, i doświadczeniami o iego użyteczności Towarzystwo przekonać usiłował.

Kollega Józef Sołtykowicz, czytał dalszy ciąg rozprawy o przyczynach uwłaczaiących Naukom mniemań, w któréy z zwykłą dokładnością i iasnością gruntownie i wymownie, z właściwą Filozofom otwartością i wolnością wykazał też przyczyny. — Ile zaś nieprzyzwoite postępowanie na drodze nauk samychże uczonych, przyłożyło się do ugruntowania uwłaczaiących im mniemań, na następnych posiedzeniach w wiernym obrazie, wystawić nam ten światły Mąż oświadczył.

Kollega Jerzy Samuel Bandtkie w rozprawie o Stereotypach wykładał, iż ten dawny wynalazek naypierwéy był roku 1717 w Hollandyi, a potém przez Alexandra Ged w roku 1725 w Edimburgu używany, któ-ry go nareszcie przy drukowaniu dzieł Salustiusza wyiawił. Daley wykrywał, iż Stereotypy, nie były wprzód nigdy w tak obszernym używane sposobie, iak od Herhana i Didotów, wskazuiąc, iż pierwszy powód do tego dał Camus, który dla ułatwienia bicia Assygnatów, przetłumaczył Niemieckie pismo w Erfurcie w roku 1740 wydane Jana Michała Funke: Doron basilikon, zawieraiące w sobie dokładny opis całego Stereotypu.

Kollega X. Bonifacy Garycki, czytał dalszy ciąg rozprawy swoiéy o początkach prawa natury; połączonego z nauką moralną i Ekonomiią polityczną, w któréy Mąż ten w Akademii wysłużony, z dokładnością i iasnością okazywał rozmaite prawne stosunki, w których się człowiek w różnych stanach naturalnych względem siebie i względem drugich znaydować może.

Kollega X. Floryjan Kudrewicz, dał nam Rys historyczny wykładu Pisma Ś. w którym okazał na wstępie, iż sposób wykładu pisma Ś. u Hebrayczyków był naprzód prosty, ściągaiący się iedynie do rzeczy, a nie do wyrazów, i że późniéy dopiero po wyyściu z niewoli Babilońskiéy, chwycili się wykładu allegorycznego i mistycznego, a nawet kabalistycznego którego trzymaią się dotychczas.

Kollega Karol Hube, złożywszy rachunek stosunku pół okręgu koła do promienia w stu cyfrach wykonany, podług formuły Eulera, która do rachunku ieszcze użytą nie była, chociaż zdaie się z wszystkich bydź naydogodnieyszą, czytał historyią znanego zagadnienia kwadratury koła, zastanawiaiąc się nad iego istotą, i nad obłąkaniami umysłu, do iakich to zagadnienie stało się powodem. — Nakoniec.

Kollega Jan Mieroszewski, odczytał trafny przekład Ody Popa, pod napisem Modlitwa powszechna, który z ukontentowaniem był słuchany.

Już tom czwarty Roczników Towarzystwa naszego iest pod prassą i wkrótce druk iego ukończonym i publiczności udzielonym zostanie.

Taki iest krótki i wierny obraz prac naszych przeszłorocznych etc. etc.

(W dalszym ciągu zdaiący sprawę oświaczył podziękowanie za rozmaite przesłane Towarzystwu dary. Z tych wspomniemy niektóre:

JW. X. Siestrzeńcewicz, Arcy-Biskup Mohilowski, członek honorowy, przesłał dwa dzieła przez siebie w ięzyku Francuzkim napisane, z których iedno: — *Recherches sur l'origine de Sarmates et de Slavons*; — a drugie: *Histoire sur la Taurique.*

W. Alexander Orłowski, członek Towarzystwa, sławny Malarz; złożył piękny obraz swoiego pędzla, wystawiaiący Rycerza Polskiego, wraz z pięcią sztukami z imaginacyi narysowanemi.

JW. Sypiagin, Jenerał-Adiutant N. Cesarza Wszech Rossyy, Prezes Towarzystwa w Petersburgu, i Członek nasz Honorowy, nadesłał do Biblioteki naszéy oprócz siedmnastu następnych Dzienników w przedmiocie woiennym, w Petersburgu, przy Gwardyyskiém Sztabie w roku 1817 i 1818 wydanych; — dwa dzieła Fiedora Glinki,

z roku 1817go. — Pierwsze iest krótki Rys Dziennika woiennego, a drugie: zdanie o nieodbitnéy potrzebie czynnego życia, uczonych zatrudnień i czytania książek.

W. Wuk Stempanowicz, Serwianin przesłał nam rocznik swóy Serbski, w Wiedniu w roku 1817 drukowany.

Nakoniec doniósł zdaiący sprawę o śmierci dwóch członków (JW, Wincentego Costkowskiego, byłego Prezesa Rady Dep. i JXiędza Dominika Markiewicza. Professora i Dziekana Wydziału Teologii w Uniwersytecie Krakowskim) i o wybraniu nowych członków, iako to:

Członkami honorowemi zostali;

Xiążę Metternich, Minister Austr. Int: Zagr: konserwator Uniwersytetu Krakowskiego. Ignacy Sobolewski, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego. Mikołay Hrabia Rumianzów, Kanclerz Państwa Rossyyskiego. Antoni Hrabia Lanckoroński, tayny Konsyliarz N. Cesarza Austryi. Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz, Arcy-Biskup Mohilowski. Waleryian Strzemień Hrabia Stroynowski, Senator i tayny Radca Rossyyski, Mikołay Martemianowicz Sypiiagin, Adiutant N. Cesarza wszech Rossyy, Xawery Kossecki, Radca Stanu, Jenerał woysk Polsk. Józef Dzierzkowski, Konsyliarz Stanów Gallicyyskich. Jan Wincenty Hrabia Bąkowski. Jan Urnski. Tomasz Dąbski, Krayczy Koronny Królestw Gallicyi i Lodomeryi. Stanisław Dunin Borkowski, Szambelan N. Cesarza Austryi Paweł Tyszkowski, Szambelan, Obywatel Gallicyyski. Jerzy Ludwik Darrest, Rezydent z strony N. Króla Pruskiego, przy Senacie Rządzącym W. M. Krakowa i iego okręgu. Piotr Xiążę Wiasemski, Szambelan Rossyyski Członek Uniwersytetu Miasta Moskwy. X. Jan Lawrowski S. T. Doktor, Profestor wysłużony w Uniwersyteeie Lwowskim, i Kanonik Lwowski ritus graeci. Wincenty Kopystyński, Obywatel Gallicyyski. Piotr Wulfers, były Prezes Dyrekcyi dóbr narodowych w Królestwie Polskiem. Jan Nep. Rust, były Professor Chirurgii w Akademii Krakowskiéy, teraz Professor w Uniwersytecie Berlińskim, naczelny Chirurg woyska Pruskiego. Jacek Idzi Przybylski, wysłużony w Uniwersytecie Professor. T. C. Loudon, członek wielu Towarzystw uczonych Angielskich.

Czynnemi członkami zostali:

Woyciech Kucieński, Senator W. M. Krakowa i iego Okręgu. Wilchelm Münnich, Professor ięzyków wschodnich. Ignacy Lincbard, Professór Kliniki. Józef Jankowski, Profussor Filozofii. X. Mikołay Janowski, Professor Teologii. Ludwik Teichmann, Pastor Wyznania Ewanielickiego i nauczyciel ięzyka Niemieckiego przy Uniwersytecie.

Za członków Korrespondencyinych przybrani zostali.

Maxymiliian Fredro, Jenerał woysk Polskich. Franciszek Łabencki, Radca Stanu Rossyyski, Seweryn Wyszkowski. Alexander Orłowski, Artysta w malarstwie; Felix Troianowski, Doktor Medycyny. Wincenty Gorączkiewicz, Artysta w Muzyce. Jędrzey Smolikowski, Rektor Szkół Woiewództwa Lubelsk. Jan Nawrowski, Obywatel Gallicyyski. Floryian Boguszewski, Kapitan woysk Polskich i Sekretarz Kommissyi Rządowéy woiennéy Król. Polsk. Faanciszek Kodesch, Ces. Król. Konsyliarz, były w Uniwersytecie Krakowskim, a teraz w Akademii Lwowikiéy Professor Matematyki. X. Aloizy Osiński, Professor Literatury w szkołach Krzemienieckich. X. Chryniewiecki, S. T. D. wysłużony Professor Teologii w Akademii Lwowskiéy. Józef Maus Professor Historyi powszechnéy w Akademii Lwowskiéy. August Hrabia Lagarde, wydawca Sofiiowki Trembeckiego. Bruno Hrabia Kiciński, wydawca Tygodnika Warszawskiego. Adam Tomasz Chłędowski, współpracownik Pamiętnika Lwowskiego. Jan Samuel Kaulfus, Rektor szkół Gimnazyalnych Poznańskich. X. Piotr Kotowski, Rektor Szkół Piotrkowskich. Józef Chlussowicz, Pułkownik Polski, zostaiący przy Poselstwie N. Cesarza wszech Rossyi w Madrycie.

Medal z bitwy pod Waterloo.

Żołnierza Angielskiego, maiącego medal z bitwy pod Waterloo spytał pewien Francuz, iak mógł Rząd wynagradzać go taką fraszką wartuiącą ledwie 3. franki? „Fraszka ta" odpowiedział żołnierz, „kosztuie Francuzów Napoleona."